



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 18 (1378)

DNIA 3 MARCA 1938 ROKU

ROK XVIII

Sukcesy polskiej pary w Butler Cup

# Chmielewski — M. S. „Batory” opuszcza w czwartek Gdynię udając się do krainy dolarów Marusarzowi

## Engelberg przed batalią asów zjazdu i slalomu

ELGENBERG, 2 marca.

**Red. St. Rother telefonuje:**

Engelberg nie jest idealnym miejscem dla organizowania mistrzostw narciarskich świata. Nie ma bogactwa terenów Arosy, Davos czy Wengen. Jest to niewielka wioska, położona na wysokości 1050 m, w dolinie, obramowanej stromymi zboczami, w której wznosi się kilkanaście wielopiętrowych hoteli. Stok narciarski ma Engelberg tylko jeden, ale za to imponujący: od szczytu Titlisu (3200 m) aż do Eggli (1000 m); udośćpnia go kolejka linowa do jeziora Truebsee (1800 metrów).

Engelberg dostał mistrzostwa FIS w drodze... przetargu. Kandydatów było wielu, ale Engelberg podbił tak warunki, aż zwyciężył!

Dzięki temu mieszkamy w luksusowych hotelach, płacąc po 9, najwyżej 12 franków. Dzięki temu za zawodników zwraca gmina po 4 franki dziennie. Ale owe konkurencje



JESS OWENS

elegancki czarny „dandy” doczekał się zatwierdzenia swego rekordu światowego 10,2 sek.



OGÓLNY WIDOK ENGELBERGU — TERENU MISTRZOSTW F.I.S.

ceny opłaciły się Engelbergowi sowa. Dzięki reklamie FIS hotele są przepelnione, a ceny dla normalnych śmiertelników słone; po 20 franków i więcej...

**Trzy trasy do wyboru**

Zawody FIS odbędą się więc na stoku Titlisu, na którym wyznaczono trzy trasy — do wyboru. Jedną alpejską, ze szczytu Titlisu, o charakterze alpejsko-lodowcowym; przewidziana ona jest na wypadek, gdyby pogoda nie dopisała. Ale o to nie ma obawy. Śniegu jest pełno i nie przedko zniknie, choć dziś jest dzień niemal wiosenny, świeci słońce i w dolnych partiach jeździ się prawie po wodzie.

Druga trasa, z Jochpassu (2200 m) do dolnego jeziora Truebsee, też o charakterze alpejskim (zupełnie otwarty teren), jest właściwie rezerwowa, choć organizatorzy twierdzą, że jest wiele danych, że na niej właśnie odbędą się mistrzostwa. Muszą tak mówić, bo regulamin FIS przewiduje, że wybór trasy nastąpi dopiero na parę dni przed zawodami. Ale kto by im wierzył! Zawodnicy nie biorą tego poważnie, trenują tylko na trasie najniższej, zaczynającej się w Kreuzhubel, powyżej jeziora Truebsee, i kończącej się w Eggli.

Trasa ta jest najtrudniejsza. Najpierw kilometr szusa w otwartym terenie i nagłe znajdujemy się nad stromym progiem. Trzeba go przejechać wąskim korytarzem szerokości 10 metrów i długości 50 m, o spadku 40 stopni! I na domiar złego już tutaj skacze się po nierównościach terenu.

Na szczęście wyjazd ze żlebu jest szeroki, łatwy, przechodzi znów w długi, łagodny szus po grzędach (znów skoki). Teraz zaczyna się las. Znowu strome wądroże, ale dość szerokie, więc nie specjalnie niebezpieczne. Ale też trudne, bo dużo pagórków. Szusować tu w normalnych warunkach to niemal niepodobnieństwo. Szczytem wszystkiego jest koniec zjazdu: szeroka łąka, zdawało by się mało stroma, ale upstrzona setkami pagórków; niesie szalenie; przebywa się ją w szalonym pędzie niemal samymi skokami. Dobra „szkola” dla zmęczonych nóg. Jeszcze



SZWAJCAR ROMINGER

pogromca Francuza Allais jest jednym z faworytów na mistrza w kombinacji alpejskiej F. I. S.

Jeden żlebek w lesie, sronia polana i nareszcie szalony w Eggli — cel wysługu.

**Polacy są dobrej myśli**

Na trasie tej trenowali dziś zawodnicy polscy: Czech, Zajonc, Bochenek, Schindler i Lipowski, którzy wczoraj wieczorem przyjechali do Engelbergu pod wodzą pp. dr Bonleckiego i inż. Richterera i zamieszkali w doskonałym hotelu Schweizer Hof.

Trenowali rozsądnie; choć mogą jeździć dowolną ilość razy, choć nie potrzebują czekać na kolejkę, bo puszczają ich przed wszystkimi — zjechali trasę tylko trzy razy i to przysiadając po drodze, podchodząc, studiując szczegóły, tricki. Nie chcą się przemęczyć, nie chcą mieć przesytu, chcą się „pałnąć” do zjazdu.

Nie uważają na ogół trasy za trudną; w paru momentach trzeba umieć skrócić w

wielkim pędzie, ale na ogół jechać można i trzeba cały czas szusami.

Trenowali z nimi Anglijcy, Czechosłowacy; nie byli od nich lepsi, ba, raczej gorszi. Nasi są bardzo dobrej myśli, marzą o walce z elitą, z Austriakami, Szwajcarami Francuzami Niemcami. Dobrze, że tak jest; nie wolno stawać do zawodów z myślą o honorowej przegranej.

**Ala... nie łudzimy się**

Ala jestem obowiązanym przypuszczać, że o pinie sportową obowiązuje większy krytycyzm. Przede wszystkim dlatego, że dziś warunki były wyjątkowo łatwe: śnieg był mokry, miękki, mało nośny. Co będzie, gdy słońce nie przebijie chmur, gdy będzie mróz, gdy trasa będzie twarda. Przekonał się o tym znakomity narciarz austriacki Friedl Pfeiffer, łamiąc w lekomyślnym szusie, w piątek na treningu, nogę.

Dokończenie na str. 4-ej

**Zurich**

czeka na naszych piłkarzy

Korespondencja na str. 2-ej



PLAKAT MISTRZOSTW FIS W ENGELBERG



KOWALSKI PARUJE CIOS CZORTKA

podczas emocyjnego finału mistrzostw Warszawy w wice-dzie piórkowej.

20 marca

Jak już donieśliśmy PZPN zdecydował się zakontraktować na 20 bm. kombinowaną drużynę węgierską, złożoną z graczy Hungarii i F. T. C. Rozegra ona mecz sparingowy z reprezentacją Polski. Mecz ten odbędzie się w Warszawie i wzbudzi zapewne żywe zainteresowanie gdyż od czasu historycznego spotkania z Jugosławia nie miała stolicą okazji oglądania graczy reprezentacyjnych. Nie trzeba dodawać, że kombinacja węgierska będzie doskonałym przeciwnikiem, który zmusi piłkarzy polskich do maksymalnego wysiłku.

Bezpośrednio po meczu gracze zatrzymani zostaną na obozie w Warszawie, który trwać będzie do 26. Treningi prowadzić będzie najprawdopodobniej p. Spjda.

# Na tydzień przed Zurychem Rewia w Katowicach w zdekompletowanym składzie

Nie wiedzie się jako naszym piłkarzom! Nie chodzi w danym wypadku o mniej lub więcej słabe wyniki, dające się usprawiedliwić początkiem sezonu, i... zasługujące na nagany, ze względu na zlekceważenie zimowej pracy. Gorzej z tymi, że każdego niemal dnia podnosi się liczba chwilowo niezadowolonych do gry. Rośnie kadra inwalidów, zwiększają się klopoty kapitał sportowego, wymaga się niepokojąco kłóbić!

Wobec słabej formy konieczny byłby możliwie intensywny trening i — szybkoie ustalenie drużyny, która mogłaby odpowiednio zadziałać.

**Trening z przeskokami**

Jak ustalili jednak skład, z chwila, gdy powstają w nim z dnia na dzień świeże luki. Wiele obiecywaliśmy sobie po niedzielnym treningu w Katowicach. Tymczasem będzie to znów kulejąca próba. W niedzielną grę Rucho w Gliwicach, wyższa racja stanu nakazuje zwolnić z ćwiczeń treningowych wszystkich hajduków. Na boisku Pogoni katowickiej zabraknie więc Wodarza, Wilimowskiego, Giermy i Nowakowskiego. Na nich nie wyczerpie się lista „nieobecnych”.

Powiększy ją zapewne Piontek, który ma podobno bardzo silnie opuchnięte kolano, i najprawdopodobniej — Nyz. Badanie lekarskie wykazało, że środkowy pomocnik Polonii warszawskiej nabawił się zapalenia mięśnia i powinien najmniej trzy tygodnie powstrzymać. Nyz jest ambitny i chce za wszelką cenę jechać do Katowic, wapijmy jednak, czy zgodzą się na to władze sportowe zarówno ze względu na dobro gracza, jak i z obawy, by nie utracić go na dłuższy przeciąg czasu. Ale i na tym nie koniec! Kłopot będzie z kostką Szczepaniaka i Galeckim.

Gracz E. K. S-u cierpi — wedle jednej wersji — na anemię i ma żal do PZPN, że ten nie przyszedł nim z pomocą. P. Prezes Konopka oświadczył szczerze, że jest tam coś niewyraźnie ze sercem. Byłoby to naturalnie poważny wypadek, wymagający dokładnego stwierdzenia stanu.

**Może nie starczy czasu**

W innych warunkach nie martwilibyśmy się zbytnio chwilowym ubytkiem ustabilizowanych graczy. Byłoby to bowiem doskonała okazja dla wyrobienia innych, schowanych częstokroć z konieczności w cieniu. Dziś nie ukrywamy niepokojów. Czas posuwa się szybko. Za dziesięć dni jest występ w Zurichu, a nim się obejrzymy przyjdzie załatwić biletu na Bergrad. Trzy tygodnie starczyłoby na doprowadzenie drużyny do odpowiedniej kondycji, mogą jednak nie wystarczyć na zmontowanie nowego zespołu. A konieczność taka nastąpi niewątpliwie, jeśli kontuzja okaże się poważniejszej natury, względnie forma niektórych renowowanych graczy będzie bezspornie niewystarczająca.

P. Kałuża znajduje się w Katowicach w trudnym położeniu. Jako fachowca może go wprowadzić emocjonalnie okazja manewrowania nowym materiałem, dokonywania przegrupowań i eksperymentów, jako kapitan sportowy — będzie stanem tym mniej zachwycony!

**Dwa projekty**

M mało trosk sprawi nieobecność Wodarza i Wilimowskiego. Parka ta nie smarnie czasu, gdyż w Gliwicach będzie niezgorza sposobność do oszlifowania formy. Nie ma też obaw, by w razie przegrupowań w centrum trudno im było dostosować się do świeżych partnerów. Klasa Wodarza i Wilimowskiego daje gwarancje, że przy odpowiedniej kondycji, nie będzie z tej strony zaradku. Miejsce nieobecnych hajduków zaimają w pierwszym zespole zapewne Łyko z Wisty i Pytel z AKS-u.

W centrum powinienby znaleźć się znaleź Wostal, tymbardeziej, że z lewej miałyby swego statego partnera klubowego. Ewentualny brak Piontka może jednak skłonić kapitana do głębszych przemeń. Przypuszczamy, jednak, że w pierwszej koncepcji staną obok siebie: Łyko, Pytel, Wostal — Scherfke i Piec I.

Ze swej strony pozwolilibyśmy sobie podsunąć jeszcze i drugi schemat: Łyko, Pytel, Korbas, Wostal, Piec i Byłaby to w każdym razie ciekawa próba, przy czym przypominamy, że Wostal grał już na łączniku obok Kor-

basie jesienią w Bulgarii i to właśnie od chwili, w której zaczęło się w polskiej drużynie dżiać dobrze.

Jeśli wysuwamy tego rodzaju projekt, to ze względu na to, że doświadczeni ub. lat (nie tylko u nas) wykazują większą wartość napadów, złożonych z graczy bojowych, aniżeli stylistów. Do kategorii drugiej należy Scherfke, który, dzięki dobremu poziomowi technicznemu, potrafił poprawiać ataki, potrafił akcją nadać styl, częstokroć jednak kosztem skuteczności akcji, tymbardeziej, że sam zatrzącił całkowicie strzał. Obawiamy się również, że po poważnej kontuzji, gracz Warta nie będzie dostatecznie odporny w zetknięciu się z bardzo ostrą i bezwzględnie walczącą Szwajcarią.

Charakter próbny gier katowickich pozwała naturalnie na przeprowadzenie obu koncepcji, jak i może jeszcze jakiegoś trzeciego pomysłu.

O ile Nyz nie będzie w Katowicach powstanie poważna trudność z obsadą środkowych pozycji pomocy, gdyż zabraknie również Nowakowskiego. Do-

brze się stało, że PZPN zdecydował się, wobec tego, powołać Wasiewicza ze Lwowa. Trudno nam wyżyć się wrażenia, że zbyt szybko zrezygnowano z usług ambitnego i rutynowego gracza Pogoni, mimo, że konkurencji nie zdolali dotychczas wykonać się lepsiymi od niego kwalifikacjami. Wasiewicz otrzymał więc tym razem raz jeszcze okazję, naturalnie, o ile nie próżnawo w okresie zimowym.

Bocznych jest nadmiar i, ani jednego pewniaka. Piec II, który tak doskonale spisywał się na Śląsku na wyjeździe jakos nie bardzo... Dytko jest zupełnie bez formy, identycznie ma się sprawa z Góra. Wydaje nam się jednak, że w pierwszej próbie ujrzymy na bocznych pozycjach Piec II i Góre, których normalny poziom jest jednak wyższy od pozostałych.

Obrona stanowi bodajże najbardziej cenny punkt reprezentacji. Byłoby dobrze, gdyby udało się skłonić i Szece, patajaka i Galeckiego. O ile Galecki nie stawia, to najlepszym partnerem Polonii byłby — Twórz.

Obronca poznański Warty ma

wszelkie zadatki na klasowego gracza. Jeśli nie stanie na przeszkodzie służba wojskowa, powinien on już w biezącym roku zrobić bardzo poważny krok naprzód, tym bardeziej, że znajduje się pod ręką wytrawnego reprezentacyjnego obrońcy węgierskiego Vogla. W razie nieobecności Twórz, sięgnie p. Kałuża po Michalskiego i Kłosa, na dalszym planie znajdzie się zapewne Stolarczyk, aczkolwiek na własnym terenie gracz ten zwykle wychodzi lepiej, niż poza Śląskiem.

Madejski spisywał się w Lille doskonale. Pawłowski miał obok dobrych i złe momenty, chcielibyśmy na wszelki wypadek zobaczyć też Krzyżka, który będzie prawdopodobnie bez treningu.

Skład drugiego zespołu uzależniony jest od wybrania „pierwszaków”. I w tym wypadku będzie pole do różnego rodzaju ciekawych eksperymentów. Wobec wycofania graczy Rucho znajduje konieczność uzupełnienia listy powołanych, przy czym najprościej będzie skorzystać ze znajdujących się pod ręką materiałów śląskiego.

## Hallo mr Buckley! Rozmowa telefoniczna z menażerem Wolverhampton Wanderers

Londyn, w marcu 1938 r.  
Wolverhampton Wanderers, obecny lider ligi angielskiej, będzie grał w maju w Polsce!

Oświadczenie to złożył mi dzisiaj mjr F. Buckley, menażer popularnie zwanych tu „Wolves - Wilków”.

Historia tej projektowanej wyprawy jest bardzo skomplikowana. Kilka tygodni temu Śląski O. Z. P. N. otrzymał od dr. Fodora z Budapesztu propozycję zorganizowania meczu z Brentfordem w Katowicach. Brentford, który wówczas prowadził w lidze, miał grać w Pradze i w Budapeszcie, po drodze zaś miał wolny termin na trzecie spotkanie. Śląsk propozycję tą przyjął i zaofiarował gwarancję £ 400, którą dr Fedor w imieniu Brentfordu zaakceptował. Anglicy mieli wystąpić 18 maja na boisku Ruclu w Wielkich Hajdukach. Rozpoczęto już nawet reklamowanie meczu.

Weszłym tygodniu jednak odeszła do Katowic depesza odwołująca mecz. Tourne Brentfordu nie odbędzie się. W związku z tą nagłą zmianą rozłoży się najrozsłabsze pogłoski. W prasie kontynentalnej pojawiły się wzmianki, tłumaczące, że angielska F. A. ceniła Brentfordowi pozwolenie na wyjazd w związku z awanturą, jaka się rozegrała na boisku tego klubu w sobotę, 19 lutego. Dnia tego Brentford przegrał niespodziewanie u siebie z Derby County 2:3, tracąc prowadzenie w lidze. Po meczu gracz Brentfordu podobno pobili się w budynku klubowym i mieli również zaatakować sędziego.

Wiadomość ta została zdementowana. Prawdziwym powodem odwołania wyprawy Brentfordu jest kontrakt, który klub ten podpisał z organizatorem turnieju na wystawie Imperium Brytyjskiego w Glasgow. Turniej ten ma się odbyć w tym samym czasie, co

projektowane występy Brentfordu w Pradze, Budapeszcie i Katowicach. Prawdopodobnie podjęto warunki i w rezultacie Brentford zamiast na kontynent, jedzie do Szkocji...  
— Na miejsce Brentfordu zaproponował dr Fodor Śląskowi Wolverhampton Wanderers. Ś. O. Z. P. N. zaakceptował.

Skomunikowałem się więc dziś telefonicznie z menażerem „Wolves”, majorem Buckleym.

— Jesteśmy z stałym kontaktem z dr Fodorem i propozycję jego na mecz w Katowicach w zasadzie przyjęliśmy — oświadczył mi on.

— A warunki finansowe?

— Oferta, która podał mi w Imieniu Śląska dr Fodor, odpowiada nam zupełnie. Teraz czekamy tylko na potwierdzenie kontraktów i decyzję F. A., która udzieli nam jednak pozwolenia na pewno. Ile publiczności można się u was spodziewać? — zapytał major Buckley.

— Namysłeniem się i po krótkim wahaniu krzyknąłem do tuby: — 20 — 30 tysięcy!..

— To zupełnie nieźle. — głos z drugiej strony był bardzo zadowolony. A więc — good-bye in Katowice!..

Wolverhampton Wanderers, to największa sensacja tego sezonu futbolowego. Drużyna młodych, ambitnych graczy pod wzorowym kierunkiem majora Buckleya nie wiezie ciągle górę. W sobotę „Wolves” pokonał na wyjeździe meczu Liverpool, 1:0, i objął prowadzenie ligi z 36 punktami na 29 gier. Na drugim miejscu znajduje się Arsenal z 35 punktami na 30 gier. „Wolves” uważani są za najpoważniejszego kandydata na mistrza ligi. Lepszego przeciwnika dla Polski trudno było znaleźć.

Jerzy Sokół.

## Jugosłowianie mają szczęście do Wiednia

### Gradjanski wygrał, ale nie zaimponował

Wiedeń, w lutym 1938  
Teren wiedeński służy widocznie jugosłowiańskim drużynom. Przed rokiem podbiła „Jugoslawia” wiedeńską publiczność, ostatniej niedzieli zagrebska drużyna „Gradjanski” sprawiała największą niespodziankę, bijąc w stosunku 2:1 (1:1) austriacki. Team A 10.000 widzów było świadkami tego spotkania, które jako jedno z najsławniejszych przejdzie do kronik tuższego futbolu. Nie należy na podstawie wyniku przeceniać Kroatów. Należy wziąć pod uwagę przebieg spotkania, a wówczas obraz będzie nieco inny — bardeziej prawdziwy.

Zawdzięczają je oni zdecydowanie sile przebojowej, szybkości opartej o dobrą technikę. Najlepszym w ataku Kroatów był najpierw Lesnik, szybki i ostrostrzałny, w drugiej połowie przetrwał go lewoskrzydłowy Plese. Gracz ten zaimponował przede wszystkim doskonałym wyciuciem sytuacji, szybkim prowadzeniem piłki i świetną współpracy z towarzyszami. W linii pomocy błyszczał Kokotovic, na lewej pozycji, najlepszy gracz zespołu, który przez dłuższy czas zupełnie nieruchomiał prawie skrzydło austriackie. Był on nieczynnym w destrukcji i wspanieraniu ataku.

Na tyłach graczy i bramkarzu Glaserze, kończy się wykład piłkarzy Kroatów, stojących na specjalnym poziomie. Reszta reprezentowała średnią przeciętność. Co najwyżej można jeszcze wspomnieć o obrońcach Cesarzu i Hueglu, którzy mieli natomiast zadanie wobec niewytłumaczonego bezbolestwa gospodarzy.

Gólem biorąc „Gradjanski” wykazuje dobry poziom ożony, potrafił zaszczyć najrozsłabszego przeciwnika, ale powtarza — a to skierowuje szczególne pod adresem polskich piłkarzy ze względu na oczekujący nas mecz z Jugoslawia, — gdyby Austriacy grali z nieco większym spokojem i o odrobnie z mniejszym pechem, goście odjechalby z poradną porcją bramki (19:5 rogow na korzyść Austriaków).

Prasa niedzielna walczyła pod wpływem nieoczekiwanej porażki, przesadnie chwaliła Jugosłowian i przesadnie ganiła własną drużynie. Jugosłowianie są szczęśliwi, nazywają swę niedzielną zwycięstwo zwycięstwem punktem swych osiągnięć. Do meczu z Polską jeszcze dużo czasu, są jednak dobrej myśli. Do reprezentacji jugosłowiańskiej należą się: Plese, Lesnik, Kokotovic, Glaser i ewentualnie obrońcy: Huegl i Cesarek. Jugosłowianie odkryli po części swe karty. Polacy muszą się odpowiednio przygotować.

Przed wszystkim należy pamiętać, że team austriacki odbył mecz treningowy, bez przygotowania, oraz, że właśnie spotkanie z „Gradjanskim” miało być przygotowaniem do międzynarodowego meczu z Francją, podczas gdy przeciwnik wystąpił w normalnym swym dobrze zgranym składzie. Dalej — w teamie A brakło Sindlera, brakło Stroha, Hanemannu, Nauscha... Różne było nastawienie psychiczne obu zespołów, austriackiego nie grającego o żadną ważną stawkę i jugosłowiańskiego, ożywionego ambicją klubową. Oba drużyny pracowały oliarnie, z tą różnicą jednak, że Austriacy reprezentowali oliarność zlepką jedenaściami graczy pozabawionych wspólnej linii.

Nie! Jugosłowianie nie byli tak do brzy, jak wskazywałyby suche wyniki. Bezwzględnie nie zasłużyli na zwycięstwo, jeśli miara wartości byłaby ilością szan brankowych, przebieg meczu, przewaga w polu i pod bramką, ilość rogow itd., drużyna jugosłowiańska pozostała daleko w tyle. Ale w futbolu rozstrzygają gole i właśnie dlatego — słusznie czy niesłusznie — Jugosłowianie wygrali.

Debut naszej reprezentacji budzi w krainie Wilhelma Tella zrozumiałe zainteresowanie. Mielny nadzieje, że pomimo tak wczesnej uverture sezonu, zobaczymy nad brzegami Limnatu i błękitnego zurychskiego jeziora naszych piłkarzy w dobrej formie i w dobrej kondycji fizycznej. Nasz partner znajduje się w doskonałej sytuacji treningowej (pełnia sezon) rozporządza pierwszorzędą defensywą o wysokiej klasie, obroną i pomoc kryją bardzo starannie, przeciwnika, bramkarza Bizzozero trudno zmusić do kapitulacji, „wielka niewiedoma” — jest atak.

Przez cały przebieg gry, drużyna austriacka (w składzie, Platzer, Sesta, Schamaus, Wawra, Pekarek, Skoumal, Gatter, Neumer, Binder, Jerusalem, Pesser) przebywała na połowie przeciwnika, napór gospodarzy wzrastał się z chwili na chwilę, — bez efektu. W pierwszej połowie Austriacy przetrzymali z najbliższej odległości, przenosząc piłkę nad bramką o kilkadziesiąt metrów, w drugiej połowie nabrali więcej celności, ale teraz stała na prze-

debut naszej reprezentacji budzi w krainie Wilhelma Tella zrozumiałe zainteresowanie. Mielny nadzieje, że pomimo tak wczesnej uverture sezonu, zobaczymy nad brzegami Limnatu i błękitnego zurychskiego jeziora naszych piłkarzy w dobrej formie i w dobrej kondycji fizycznej. Nasz partner znajduje się w doskonałej sytuacji treningowej (pełnia sezon) rozporządza pierwszorzędą defensywą o wysokiej klasie, obroną i pomoc kryją bardzo starannie, przeciwnika, bramkarza Bizzozero trudno zmusić do kapitulacji, „wielka niewiedoma” — jest atak.

Prasa niedzielna walczyła pod wpływem nieoczekiwanej porażki, przesadnie chwaliła Jugosłowian i przesadnie ganiła własną drużynie. Jugosłowianie są szczęśliwi, nazywają swę niedzielną zwycięstwo zwycięstwem punktem swych osiągnięć. Do meczu z Polską jeszcze dużo czasu, są jednak dobrej myśli. Do reprezentacji jugosłowiańskiej należą się: Plese, Lesnik, Kokotovic, Glaser i ewentualnie obrońcy: Huegl i Cesarek. Jugosłowianie odkryli po części swe karty. Polacy muszą się odpowiednio przygotować.

## Losy 12-ej Olimpiady

W dniu dzisiejszym opuszczają Warszawę polscy członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, udający się na kongres tej instytucji do Kairu.

Nie ulega wątpliwości, że sesja egipska będzie jedną z naidołujszych w dziejach M. K. Ol. i że uchwały tam powzięte mogą mieć wpływ decydujący na dalszy rozwój i popularność Igrzysk.

— Igrzyska Olimpijskie nie mogą odbywać się w państwie, znajdującym się w stanie wojny — brzmi wniosek norweski.

Tak sformułowana zasada ma wszelkie szanse przejścia na kongresie. Przed wszystkim — ujmując ona myśl niesporna, a poza tym — nie jest wyimierzona wyłącznie przeciwko Japonii. Na tą rezolucję padną glosy państw skandynewskich, Szwajcarii, Ameryki — i przynajmniej — Anglii. Delegaci polscy ze względu taktycznych odmówili wyjawienia swego stanowiska.

W Kairze zapadnie ostateczna decyzja co do XII Olimpiady. Czy odbędzie się w Tokio czy w Helsinkach? Czy może w ogóle nie dojdzie do skutku?

Przeciwnicy Japonii jako organizatorowi Igrzysk wysunieto zarzut naruszenia „olimpijskiego pokoiu” przez wszczęcie wojny z Chinami. Delegaci chińscy żądają będą na tej podstawie cofnięcia mandatu organizacyjnego wypracowanego; sądzą jednak większość, iż wniosek ten nie uzyska większości. Wiele państw głosować będzie za jego odrzuceniem, po prostu ze względów praktycznych; w 1938 roku jest już za późno na szukanie amatora na te Igrzyska, a więc w razie „dyskwalifikacji” Japonii XII Olimpiada nie odbyłaby się w ogóle.

Poza tym oddając swe głosy delegaci będą pamiętać o tym, że odebranie Tokio Igrzysk może się skończyć wycofaniem Japonii z M. K. Ol. i naruszeniem zasady powszechności organizacji olimpijskiej. Nie trudno przewidzieć wówczas podobny rozkład M. K. Ol. jak Ligi Narodów. Konflikt taki groziłby śmiertelnym niebezpieczeństwem całej idei olimpijskiej.

Przebieg kongresu w Kairze obaj nasi członkowie: Ignacy Matuszewski i gen. dr Stanisław Rouppert. Wraz z red. Matuszewskim wyjeżdża do Egiptu jego małżonka, zdobywczy naszego pierwszego złotego medalu olimpijskiego.

**Jednak Hamacok**

Trenerem Pogoni zostanie jednak Hamacok. W ubiegłym tygodniu Pogoni dostał z nim do porozumienia, bliwdując zararem konfliktem, jaki zainicjował między Hamacokiem, Hamsonem i Pogoną. Przyjazd Hamacko do Lwowa spodziewany jest w najbliższych dniach.

**Nie spiesz się, piłkarzom lwowski**

Otwarcie sezonu piłkarskiego we Lwowie nastąpi nie przed, jak w drugiej połowie marca, przy czym tak późno rozpoczęcie sezonu należy szukać w fatalnym stanie bujaka, który ciągle jeszcze pokryty na grubą warstwą śniegu. Pogoni awizuje pierwsze mecz dopiero na 15 marca. Partnerem Igrzysk Pogoni będzie jedna z drużyny Lig Ogrzewowej, inne drużyny lwowskie wyjdą na boisko jeszcze później.

## Pierwsze meldunki ze Szwajcarii

### Korespondencja własna Przegladu Sportowego

Zurych, w marcu.  
Dzisiaj rozpoczął Szwajcarski Związek Piłki Nożnej intensywną reklamę w przededniu spotkania Polska - Szwajcarii.

6 specjalnych pociągów przywiezie rzesze sportowców z Berna, Bazylei, Lucerny, Rorschach, St. Gallen'u i Winterthur do Zurichu, a jeżeli pogoda dopisze, to na placu Hordurum, należącym do zurychskiego klubu Grashoppers, znajdzie się rekordowa liczba widzów.

W chwili, gdy piszemy te słowa nie znamy jeszcze oficjalnego składu reprezentacji na spotkanie z Polską, nie tleją jednak wątpliwości, że trzonem teamu helwetów będzie drużyna zurychska. Grashoppers, przedewszystkim obrońca: Minelli, Lehmann oraz pomoc: Springer, Vernati, Weiler II (wcho dla jednak również w rachubę gracze Servette: Gmischard i Lörtscher). W bramce zobaczymy Bizzozero Lugano, a w ataku Abegglen'a i być może Bickla.

Jednym słowem wypróbowanych weteranów o bezsprzecznej rutynie piłkarskiej, o nazwiskach wypisanych złotymi literami w historii sportowej tego kraju.

Futbol szwajcarski przeżywa od jesieni ubiegłego roku prawdziwy renesans — remis z Italią pod koniec ubiegłego sezonu w Genewie, i remis z Niemcami w Kolonii, to dwa wiele mówiące rezultaty.

Debut naszej reprezentacji budzi w krainie Wilhelma Tella zrozumiałe zainteresowanie. Mielny nadzieje, że pomimo tak wczesnej uverture sezonu, zobaczymy nad brzegami Limnatu i błękitnego zurychskiego jeziora naszych piłkarzy w dobrej formie i w dobrej kondycji fizycznej. Nasz partner znajduje się w doskonałej sytuacji treningowej (pełnia sezon) rozporządza pierwszorzędą defensywą o wysokiej klasie, obroną i pomoc kryją bardzo starannie, przeciwnika, bramkarza Bizzozero trudno zmusić do kapitulacji, „wielka niewiedoma” — jest atak.

## Ostatni krok hokeistów

### Finały mistrzostw Polski w Krynicy

W sobotę 5 bm maja się w Krynicy rozpoczął mistrzostwa hokejowe Polski. Wszystko zaley naturalnie od pogody, w jakiej jest formie. Klasa z Polonia była w każdym razie dla zwolenników klubu stołecznego wielką niespodzianką.

O ile Czarni rzeczywiście się zreorganizowali mogą okazać się bardzo nieprzejrzonym przeciwnikiem i niejednemu zaspaszać szanse. Podobnie zresztą i Dab. Polonia wydaje się pozornie najsłabszą, posiada jednak kilku rutynowanych graczy, którymi da się zakryć niejedną lukę.

W każdym razie poziom turnieju krynickiego powinien być bardzo wyrównany, toteż możliwe są wszelkie niespodzianki.

Oprócz oficjalnego tytułu zwycięzca drużyna zdobędzie też jako nagrodę przedchodnią puchar redakcji „Przegladu Sportowego”.

**POLSKY MIĘDZYKONTYNENTALNY SĘDZIOWIE HOKKEJOWI:** Andrzej Osiecimski - Czarni i Wodzimierz Krygier znalazł na walesek PZHL-u ekscytacji z lety przez Międzynarodową Lige, która obradowała w Pradze podczas mistrzostw świata. Obecnie na licie międzynarodowej figuruje szóstka Polaków: Adamowski, Czopczki, Kuchan, Kulej, Sachk i Tupalski.

Polonia i Warszawianka wyjeżdżą do Krynicy na mistrzostwa hokejowe Polski w składzie: Polonia: Lasiak, rez. Matusik, Materski, Krygier, Kamiński, Szabłowski, Rybicki, Naciążek, Barylski, Szusarczyk. Warszawianka w składzie: Sleser, rez. Przedziecki II, Meternick, Werner, Przedziecki, Andrzelewski, Burda, Michański, Dołęcki, Małkowski rez. Głowacki i Orzechowski

## Bulgaria też chce grać 20-go

Jak już pisaliśmy, zwróciła się Bulgaria z propozycją rozegrania meczu 20-go marca w Polsce. P. Z. P. N. w pierwszej chwili wyraził zgodę, później jednak doszedł do wniosku, że trudno grać bezpośrednio z jeden mecz między państwowy po drugim (13 ze Szwajcarią w Zurichu), tym bardeziej, że za dwa tygodnie z trzeboby znów jechać do Bagra. Z tych przyczyn zdecydowano się zaważadzić Bukłarów, że spotkanie w marcu będzie nieaktualne. Depesza z Warszawy skrzyżowała się w drodze z listem, w którym Federacja Bułgarska wyraża zgodę na mecz w b.ż. miesiącu.

**Matyas nie pojedzie do Katowic**

W treningowym meczu dwu teamów nie wzięli udziału Matyas, który po przebiegu w styczniu operacji lekotki ciągle jeszcze znajduje się w stadium rekonwalescencji. Zastąpił go jednak zupełnie zdrowy zawodnik, niemniej jednak wykazuje chwilowo możliwość forsownej pracy. (k)

**Szczepaniak doznał neknicia kostki i prawej nogi.** Kontuzja ta jednak okazała się nie groźna i nasz reprezentatywny bek wraz z Nyztem jadą do Katowic na niedzielny mecz treningowy.

Nyz jest zresztą również kontuzjowany. Był on badany przez dr Tokarskiego, który stwierdził u niego wskutek gwałtownego skręcenia nogi, zapalenie mięśnia iwego uda. Dr Tokarski odradzał Nyzutowi wyjazd do Szwajcarii, gdyż kuracja ta wymaga co najmniej trzytygodniowej przerwy.



# Jednak wyjechał!

## Ostatnie dni Chmielewskiego przed raidem za Ocean

Łódź w marcu. Gdy przed sześciu tygodniami przyniesiły wiadomości o zawodowych planach naszego najlepszego pięściarza nie przypuszczaliśmy, że już dziś będziemy go żegnać. Trzeba przyznać Cyganiewiczowi, że działał sprytnie i błyskawicznie. Stanisław Zbyszko wpadł 31 stycznia na kilka godzin do Łodzi, uzyskał zgodę Chmielewskiego i znikł z horyzontu. Miał być w Poznaniu na meczu z Campem, ale nikt go nie widział. Nikt go nie mógł zobaczyć, gdyż w tym czasie był już w Ameryce i załatwiał wszystkie sprawy swego pupila. Leży właśnie przed nami obrazy, które w kostiumie kąpielowym, ale w pozycji bokserkiej. U dołu, obrazy podpisane obciążają: H. Chmielewski, champion boxer of Europe winner of gold and championship belt in Milano 1937 and Stockholm 1933.

traktu w Ameryce. I tu znów musimy podkreślić nadzwyczajną reżyserię Cyganiewicza, który jakby za pociągnięciem sznurków, siedząc w Ameryce, kierował Chmielewskim. List kończył się uwagą: „uważaj chłopcze na siebie w drodze, podróż w tym okresie jest zdradliwa, można się łatwo rozchorować. Oczekuję cię w porcie”.

Kabina Nr 317 Zgodnie z instrukcją, Chmielewski udał się w poniedziałek do Warszawy do konsulatu po wizę. Wcześniej udał się do Linii Gdynia — Ameryka po paszport, który ona załatwiała. Tam dowiedział się, że ma zarezerwowaną kabine Nr 317 turystyczną i że bilet opłacony jest na drogę powrotną. Jedzie on bowiem jako turysta i musi się legitymować właśnie i powrotnym biletem. Bilet ten kosztował 149 dolarów. Do konsulatu udał się w towarzystwie reprezentanta Cyganiewicza na Polskę, p. Kornackiego i otrzymał wizę bez najmniejszych trudności. Musiał tylko wypełnić niezliczoną ilość formularzy, odpowiedzieć na pytania i... podnieść dwa palce do góry na znak przysięgi, że wszystko odpowiada prawdzie. Wi że podpisał oświadczenie konsula i wręczając Chmielewskiemu dokument powiedział: good luck.

Właśnie o losowaniu chcemy szerzej pomówić. System ten jest niewątpliwie zły i wymagający bezwzględnej reformy. Z wielu względów jest absolutnie nieskazane, aby już w pierwszej rundzie spotykało się dwa stuprocentowe faworytów, a do finału dochodził pięściarz słaby, tylko dla tego, że szczęście sprzyjało mu przy urnie.



**GARSTECKI — DOROBA**  
finał w ciężkiej mistrzostw stolicy, wygrany przez „legionistę”

### Wyniki, które nie dały właściwego obrazu

## Po mistrzostwach bokserkich Warszawy

Finałowe walki o mistrzostwo bokserkie stolicy bynajmniej nie odzwierciedlały poziomu warszawskiego pięściarstwa. Przyczyną są dwie: nieobecność na turnieju wielu czołowych zawodników, oraz fagle losowania.

Właśnie o losowaniu chcemy szerzej pomówić. System ten jest niewątpliwie zły i wymagający bezwzględnej reformy. Z wielu względów jest absolutnie nieskazane, aby już w pierwszej rundzie spotykało się dwa stuprocentowe faworytów, a do finału dochodził pięściarz słaby, tylko dla tego, że szczęście sprzyjało mu przy urnie.

Co będzie w Łodzi?... Pozostaje jeszcze zastanowić się czy championj Warszawy odegra rolę w mistrzostwach Polski? Nie wróżymy im sukcesów! W wadze muszej Komuda jest brak jeszcze rutyny i jest nieskry staliżowany fizycznie.

Przed wyprawą na Północ Samolotem pojadą do Tallina Zarząd PZB na swym posiedzeniu w poniedziałek ostatecznie zdecydował, że do Tallina i Helsinek nasi bokserzy polecą samolotem.

Mistrzostwo... reklamy Widzimy więc, że Cyganiewicz nie grzebił, przygotowuje grunt dla swego pupila. Mimo woli nasuwa się myśl, czy ten piękny plakat nie był czasami wcześniej przygotowany nim doszło do sfontowania się manażera za Chmielewskim. Zdjęcie co prawda jest jego, dokonane w lipcu ub. r. na basenie pływakim w Ciechocinku. W każdym bądź razie, nabieramy coraz większego zaufania do Stanisława Cyganiewicza... jako kupca.

Wtorek rozpoczął się od składania wizyt pożegnanych. Pakowaniem rzeczy zajęła się matka, która ukradkiem ociera łzy. W południe czekała Chmielewskiego nowa niespodzianka. Otrzymał wezwanie z Banku Handlowego do natychmiastowego przybycia dla podjęcia przekazu pieniędzy, który drogą iskrową nadszedł od Cyganiewicza z Nowego Jorku. Chmielewski był tak przejęty w tym momencie, że nawet nie widział jaką sumę kwituje. Suma jaką podjął wynosiła kilkaset dolarów, a przeznaczona została w myśl instrukcji zaocznie na pokrycie wydatków, jakie miał z przygotowaniem się do wyjazdu. Całą otrzymaną sumę Chmielewski natychmiast złożył na książeczkę oszczędnościową PKO.

### Oficjalna klasyfikacja...

PZB. winien pomyśleć, w jaki sposób przeprowadzić reformę. Naszym zdaniem, należało by dążyć do systemu rozstawiania zawodników w taki sposób, jaki się praktykuje w turniejach tenisowych. Kapitan sportowy winien ra pewien czas przed mistrzostwami przeprowadzić oficjalną klasyfikację za zawodników, opartą na rocznych obserwacjach i wynikach. Aby taka lista była możliwie idealna, można by nawet po wołać specjalną komisję. Zawodnicy, którzy znajdują się na czołowych miejscach, zyskują prawo do rozstawienia. Niewątpliwie obrońców tytułów należałoby automatycznie rozstawiać.

W półśredniej Janczak winien dojść w Łodzi bynajmniej do finału. W średniej Ożarek został mistrzem przy puszczeniu na skutek kontuzji moralnego mistrza Fabisiaka. Fabisiak był kazał podczas mistrzostw tak dobrą formę, że na pewno miałby dużo do powiedzenia w Łodzi. Ożarek jest zbyt słaby technicznie, aby mógł odegrać poważną rolę. Samym silnym ciosem mistrzostwa Polski wygrał nie da rady! Również nie wierzymy, aby w półciężkiej Łuka mógł przysporzyć sławy stolicy, jakkolwiek jest w dobrej formie.

Tróchę zimnej wody... Kolczyński jest młodym zawodnikiem, który dotąd raz tylko był zagranicą (Norwegia). Nic dziwnego, że „Kolkka” pali się bardzo do wyjazdów i za wszelką cenę chciałby wziąć udział w wyprawie do Finlandii.

Tallin oczekuje pięściarzy polskich W drodze powrotnej z Helsinek reprezentacja bokserka Polski zatrzyma się w Tallinie, by zapoczątkować stosunki polsko-estońskie pierwszym meczem międzynarodowym.



**SENSACJA MISTRZOSTW**  
Rundstein przegrał niespodziewanie finał z młodym zawodnikiem Polonii — Komudą.

Oby tak dalej Tu wyjaśnimy jeszcze pewną tajemnicę. **OSEMKA MISTRZÓW WARSZAWY** w bokserce walczyli między 2 i 3 kwietnia w Białymstoku w grupie z Włocławkiem i Białymostkiem w dalszych bojach olimpijskich o mistrzostwo Polski. 1.000 ZŁOTYCH dochodu przyniosły WOZB (dodatkowe mistrzostwa Warszawy). **BOKSERZY LEGII** walczyli będą 20 marca w Ostrowcu z K. S.Z.O.

### Luka w półśredniej

Z punktu widzenia ogólnopolskiego, mistrzostwa Warszawy nie przyniosły żadnych rewelacji. Mieliśmy cichą nadzieję, że turniej wyłoni zastępcę Kolczyńskiego, który mogłby startować w Finlandii i Estonii. Niestety, tak się nie stało, a jednak konkurencja w wadze półśredniej zapowiadała się ciekawie. Rywalizacja pomiędzy Janczakiem, Gradkowskim, Dorobą II i Błażewskim mogła zorientować w słońcu. Skończyło się zaledwie na meczu Janczak — Błażewski.

### O surowości sędziów ringowych

Pozostawałoby poświęcić kilka słów sędziom ringowym. Wszystkie mecze były prowadzone z niespotykaną dotąd surowością. Za drobne przewinienia a często nawet odruchy dawno ostrzeżenia (zresztą niejednakowa miarka). Nie mamy nic przeciwko temu.

### Głos godny uwagi

W marcu czeka bokserów polskich wizyta w stolicy Finlandii, warto więc z zawiązanym zainteresowaniem śledzić sytuację w pięściarstwie fińskim. Długo nie przedstawiała się ona zbyt różowo. Odejsie Baerlunda, Ahlberga, Suivio, czy Saara do szeregów zawodowców osłabiło boksi fiński do tego stopnia, że na terenie międzynarodowym stracił zupełnie swą dawniejszą pozycję i spadł na szary koniec.

### Wielki frontem do boksu!

Uczniowie klasy 3b gimn. Długos w Nowym Sączu nadesłali do PZB bardzo miły list, zdobyli dla boksu przez zwycięstwo nasze nad Niemcami. Zapewniają oni, że zabiorą się energicznie do nauki boksu, gdy-sobici sprawa rekawice.



**OŻAREK — MIKS**  
finał wagi średniej mistrzostw Warszawy

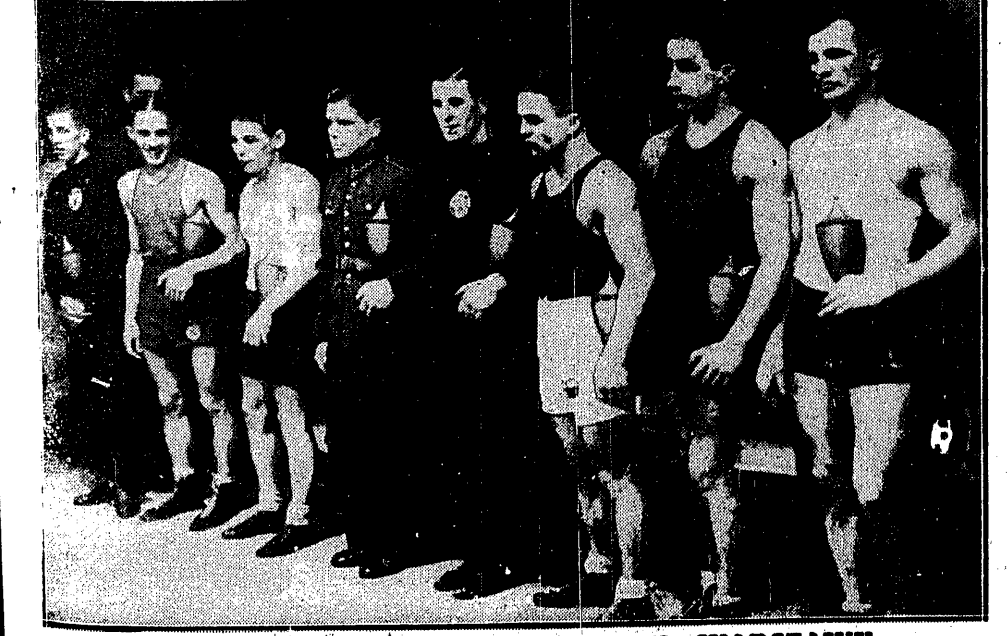
Jedynym promieniem mistrzostw było powtórne „odkrycie” Kowalskiego. Ten wybitnie turniejowy bokser, niemal w oczach z walki na walce, dochodził do formy, dowodząc, że dotychczas brakło mu odpowiedniego przygotowania i meczów z równymi partnerami. Mimo braku oszlifowania bojowego i przygotowania kondycyjnego — pozostała wrodzona klasa bokserka i inteligencja w walce. Sa to cechy tak rzadko u nas spotykane, że nie można było im nie przejść do porządku dziennego.

### Jak zużytkować Kowalskiego

Jedynym promieniem mistrzostw było powtórne „odkrycie” Kowalskiego. Ten wybitnie turniejowy bokser, niemal w oczach z walki na walce, dochodził do formy, dowodząc, że dotychczas brakło mu odpowiedniego przygotowania i meczów z równymi partnerami. Mimo braku oszlifowania bojowego i przygotowania kondycyjnego — pozostała wrodzona klasa bokserka i inteligencja w walce. Sa to cechy tak rzadko u nas spotykane, że nie można było im nie przejść do porządku dziennego.

### Głos godny uwagi

W marcu czeka bokserów polskich wizyta w stolicy Finlandii, warto więc z zawiązanym zainteresowaniem śledzić sytuację w pięściarstwie fińskim. Długo nie przedstawiała się ona zbyt różowo. Odejsie Baerlunda, Ahlberga, Suivio, czy Saara do szeregów zawodowców osłabiło boksi fiński do tego stopnia, że na terenie międzynarodowym stracił zupełnie swą dawniejszą pozycję i spadł na szary koniec.



**OSEMKA MISTRZÓW BOKSERSKICH WARSZAWY**  
Stoją z nagrodami od lewej: Komuda (Pol.), Moźdzynski (PZL), Czortek (Okęcie), Woźniakiewicz (Warsz.), Janczak (Pol.), Ożarek (Ork.), Łuka (F.B.) i Doroba (Leg.).



**WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU KOLARSKIEGO**  
obradowało w niedzielę w Warszawie. Stoją przy stole prezydium od prawej pp.: Strzałkowski, kpt. Kalszowski, Szymon (Łódź) — przewodniczący sekcji, Malicki (Pomorze), mjr. Porozynski, Pfeiffer, Przewidzi (Poznań) i Ślaba (Śląsk).









Curt Riess Steinam

Al Capone, największy gangster wszystkich czasów, prowadził nie tylko interesy alkoholowe...

Harry Blitman należał do ulubieńców publiczności Filadelfii. Był doskonałym boksem...

A BYŁO TO TAK... Harry Blitman należał do ulubieńców publiczności Filadelfii...

W biurze FIFA w Zurychu panuje od kilku dni wesoły ruch. Dr Ivo Schricker, generalny sekretarz FIFA...

W kones'wencji otrzymał natychmiast propozycję zmierzenia się w Chicago z Edie Shea...

Z REKA W KIESZENI Blitman siedział w garderobie i czekał na sygnał...

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Harry, dzisiejsza walka przegrał w czwartej rundzie lub wcześniej przez k.o. — powiedział przybysz.

Blitman podskoczył: — Pan widocznie zwirował. Moje z Shea zrobić co sam zechce.

Capone uśmiechnął się, włożył rękę do kieszeni płaszcza. Czyżby chwycił za rewolwer? Może. W każdym razie wrzasnął:

— Siada! Przed upływem czwartej rundy dasz się wyliczyć! Zrozumiano?! Wyliczy... tak lub inacznie!

Blitman oświadczył, że nie wdaje się w żadne konszachty. Jest 17 tysięcy widzów, nie może więc zapuszczać się w tego rodzaju nieczyste

sprawki. — Walczyłem dotychczas zawsze uczciwie — zakończył. Capone postąpił krok naprzód...

— Słuchaj chłopcze, mój brat Al postawił 30.000 dolarów na Shea. Zakłady stoją 3:1 na twoją korzyść...

POD GROZĄ LUFY Blitman wchodząc na ring zdecydował był walczyć uczciwie. Gdy ujrzał jednak w pierwszym rzędzie...

W sztabie głównym F. I. F. A.

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Zurych, w marcu W biurze FIFA w Zurychu panuje od kilku dni wesoły ruch. Dr Ivo Schricker, generalny sekretarz FIFA i jego adiutant...

— Nie sądzę, byśmy zbyt późno zabrał się do prac organizacyjnych. Trzy miesiące, jakie nam jeszcze pozostały, wystarczą całkowicie. Zbyt wczesna propaganda też nie jest wskazana...

PEŁNĄ PARĄ — Oficjalny plakat wyszedł już z druku. Prasa ma chwilowo zer, gdyż losowania zaabsorbują ją całkowicie.

— Nie znamy sily południowych Amerykan. Wlemy jednak, że są doskonałymi piłkarzami, toteż wiele się po nich spodziewamy.

terial z brakujących jeszcze gier eliminacyjnych. Spotkanie USA — Indie Holenderskie w Rotterdamie budzi dziś już w Holandii ogromne zainteresowanie.

— Przy braku danych o piłkarstwie amerykańskim żywe zainteresowanie wywołać powinna również eliminacyjna gra Argentyny z mistrzem Środkowej Ameryki...

POWODZENIE ZAPEWNIONE

— Powodzenie jest zapewnione! Nie obawiam się ani o stronę finansową, ani o sportową. Francuzi nie są na tyle szowinistami, by zlekceważyli spotkania z udziałem innych drużyn.

— Nie znamy sily południowych Amerykan. Wlemy jednak, że są doskonałymi piłkarzami, toteż wiele się po nich spodziewamy.

chcenią spojrzeć na kieszeń. Blitman zrozumiał. Zrozumiał że albo przegra przez k.o. albo też nigdy już nie ujrzy pokoiu hotelowego...

Łatwiej było to powiedzieć, niż zrobić. Już w pierwszej rundzie dopuścił Shea do pełnego ciosu...

Blitman rozpoczął drugą rundę, udając że jest groggy. Widzowie dopinguowali Shea, domagając się zwycięstwa.

Była to jedna z ostatnich walk Blitmana. Otrzymał 1.500 dolarów, a Al Capone schował tego samego wieczora do portfela 90 tysięcy.



MISTRZOWSKA PARA ŚWIATA Niemcy Herber — Baier, w elektownej ewolucji.

lekkiej atletyki światowej

W Paryżu rozpoczęły się w czwartek obrady Kongresu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej...

Puchar pań

W ministerstwie spraw zagranicznych Jugosławii odbyło się losowanie rozgrywek o t. zw. „Puchar Davisa dla pań”...

Kongres zatwierdził 45 nowych rekordów światowych. Z drugiej listy rekordów na podkreślenie zasługuje zatwierdzenie...

REKORDY KOBIECIE:

50 m: Walsiewiczówna (Polska) 6,3 sek. 80 m p.: Barbara Burke (Anglia) 11,3. W zwyż: Dora Ratjen (Niemcy) 1,65.

REKORDY MĘSKIE:

100 m: Jesse Owens (Ameryka) 10,2 sek. 800 m: Cunningham (Ameryka) 1:49,7; Robinson (Ameryka) 1:49,6.



NAJMLĘDSI SPOŚRÓD ŁYŻWIARZY uczestnicy mistrzostw kl. C w jeździe figurowej w Łodzi.

Jedrzejowski powiodło się w Beau- lieu lepiej w grze podwójnej niż pojedynczej.

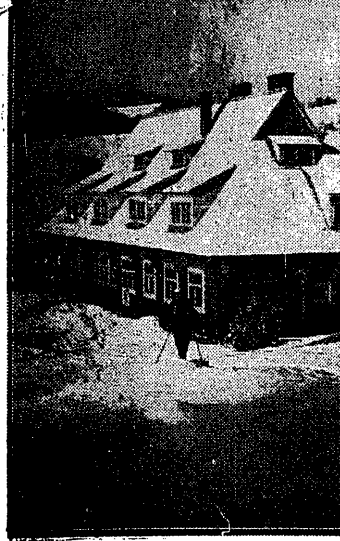
W grze mieszanej w półfinale wraz z Bolelli pokonała parę O'Connel—Butler 6:0, 6:3.

W grze podwójnej pań para Jedrzejowska—Thomas pokonała bardzo dobrą parę angielską Yorke—Nuthall w półfinale...



HEBDA I MITIC spotkali się na turnieju w Beau- lieu. Zwyciężył młody Jugosłowianin.

W zawodach o puchar Butlera para polska Tłoczyński—Spychała po wspólnie 3-godzinnej walce pokonała parę Ritchie—Shayes 2:6, 3:6, 8:6, 7:5, 8:6.



PIĘKNE SCHRONISKO W RAFAŁOWEJ otworzył WKN. w dniu 17 b. m.

W pierwszej rundzie gry pojedynczej panów Hebda pokonał Segestråle 6:1, 6:1, Tłoczyński odniósł zwycięstwo nad Martinem 6:0, 6:2, a Spychała przegrał z Shayes 7:5, 3:6, 7:9.

W drugiej rundzie Hebda niespodziewanie wyeliminował Brugnona 6:1, 6:1, a Tłoczyński — Jagnement 3:6, 6:0, 6:4.

W grze pojedynczej pań, Jedrzejowska wygrała z Worrall 6:2, 6:0, a następnie z Jarvis 6:1, 6:1. Siodówna uległa Chince Hoe-Hing 4:6, 6:1, 6:3.

W zawodach o puchar Butlera para polska Tłoczyński—Spychała po wspólnie 3-godzinnej walce pokonała parę Ritchie—Shayes 2:6, 3:6, 8:6, 7:5, 8:6.

W następnej rundzie para polska odniosła wielki sukces wygrywając z doskonałą parą szwedzką Schroeder—Wallen 6:3, 6:4, 8:6.

W rozgrywkach o puchar pań Jedrzejowska—Siodówna przegrały. Scott—Thomas 6:3, 1:6, 1:6.

Chcilibym zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment. Po raz pierwszy będą to mistrzostwa świata w całym tego słowa znaczeniu.

Reprezentowanymi będą Europa, Afryka, Azja i obie Ameryki, a więc wszystkie części świata, w których gra się w piłkę nożną.

Drużyna Holenderskich Indyj składają się będzie do połowy z Chińczyków, do połowy z Europejczyków.

Zabrano się tam bardzo uczyć do pracy i kto wie, czy nie spotka nas jakaś niespodzianka ze strony Azjatów?

W pierwszej połowie czerwca stadiony Francji wypełnią się po brzegi, a rozrzeszone Stade de Colombes na pewno nie będzie zbyt obszerny, gdy przyjdzie kulminacyjna chwila — finał mistrzostw świata.

Kucharski jedzie do Grecji

Kazimierz Kucharski wyjeżdża dn. 10 marca na miesięczny trening do Aten. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz PZLA, które były mu pomocne w realizacji jego projektu...

Kucharski odleci samolotem do Grecji ze Lwowa.



ZACIEKŁA AKCJA OBRONNA SZWAJCARÓW na meczu ostatnim z Niemcami 1:1 w Kolonii.



ZACIEKŁA AKCJA OBRONNA SZWAJCARÓW na meczu ostatnim z Niemcami 1:1 w Kolonii.



ZACIEKŁA AKCJA OBRONNA SZWAJCARÓW na meczu ostatnim z Niemcami 1:1 w Kolonii.

Na zawodach lekkoatletycznych w hali Cunningham osiągnął na 1.500 m znakomity czas 3:48,4. Na tych samych zawodach Thompson skoczył w zwyż 2,01 m, Gordon w dal 7,01 m...

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł. w tekście 80 gr., reklamy 40 gr., zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr. 55 Warszawa.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI. Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.